



Unikajcie pragnień i osiągnijcie bliskość Boga

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 22 lipca 2002 r.
z okazji Międzynarodowej Konferencji Sewy w Prasanthi Nilajam

Ucieleśnienia miłości!

Ktoś, kto zrozumie, że ta sama atma mieszka w nim i we wszystkich innych istotach żywych, będzie zawsze doświadczał i cieszył się bliskością Boga. Może być wyrzeczoną, głową rodziny, nieżoną lub człowiekiem przywiązanym do świata; ktoś, kto uświadamia sobie pierwiastek atmy, prowadzi życie z głębokim przekonaniem, że dajwa sannidhi (bliskość Boga) jest jego pennidhi (największym bogactwem). Jaki jest podstawowy obowiązek człowieka? Powinien dokładać starań, aby zrozumieć naukę Gity: *Sarwatah panipadam tat sarwatokshi siromukham, sarwatah śrutimalloke sarwamawrutja tiszthati* – rękami, stopami, oczami, głowami, ustami i uszami przenikającymi wszystko, On przenika cały wszechświat. Powinniście uświadomić sobie prawdę, że obecny we wszystkich istotach pierwiastek atmy jest jeden i ten sam. Ponieważ człowiek nie potrafi zrozumieć swojej prawdziwej natury, napotyka wszelkiego rodzaju problemy w życiu. Oszukuje samego siebie myśląc, że jest ciałem. W rezultacie zapomina o swojej prawdziwej jaźni oraz marnuje swój czas i energię.

Obecnie człowiek przyznaje najwyższy priorytet swojemu rozwojowi indywidualnemu. Później zwraca uwagę na społeczeństwo. Na końcu wstępuje na ścieżkę duchowości. To poważny błąd. To właśnie z tego powodu nie jest w stanie uświadomić sobie prawdy i napotyka trudności. Jakie jest przesłanie SAI? 'S' oznacza duchowość [Spirituality], 'A' – wspólnotę [Association], a 'I' – jednostkę [Individual]. Znaczy to, że musicie przyznać pierwszeństwo duchowości, następnie społeczeństwu (wspólnocie), a dopiero na końcu interesowi jednostki. Jednak człowiek przestrzega odwrotnej kolejności; własny interes stawia ponad obowiązkami wobec społeczeństwa, a najmniejsze znaczenie nadaje duchowości. W konsekwencji oddala się od Boga. W ten sposób marnuje swój czas. Czas jest cenny. W rzeczywistości czas jest Bogiem.

Przede wszystkim człowiek powinien wejść na ścieżkę duchowości, a później służyć społeczeństwu, rozumiejąc zasadę jedności. Dopiero wtedy nastąpi postęp na poziomie jednostki. Z drugiej strony, jeśli najpierw skoncentrujecie się na poziomie jednostki, nigdy nie będziecie w stanie zrozumieć aspektu duchowego. Tacy ludzie jak Hiranjaksza, Hiranjakasipu i Kamsa skupiali się na własnych korzyściach, ignorując zupełnie aspekt duchowy. Byli silni fizycznie i psychicznie. Hiranjakasipu był wielkim uczonym. Lecz jaki jest pożytek z wiedzy naukowej, która nie obdarza was wieczną błogością? Hiranjaksza i Hiranjakasipu napełnili swoje serca negatywnymi uczuciami. Żywili doczesne pragnienia, które w istocie były przemijające i negatywne.

Współcześni naukowcy dolecieli na księżyc, lecz Hiranjakasipu i Hiranjaksza mogli dotrzeć nawet na słońce. Pomimo swoich potężnych mocy i wiedzy naukowej, ponieśli klęskę z powodu materialistycznej postawy. Nie mogli doświadczyć boskości. Podobnie człowiek także niewłaściwie wykorzystuje swoje moce i wiedzę. Nie koncentruje uwagi na swoim prawdziwym celu. Manawa (istota ludzka) jest obdarzona ogromną mocą. Dlatego Upaniszady napominają człowieka: *Utiszta, džagrata, prapja waranibodhata* – powstań, przebudź się, nie ustawaj, dopóki nie osiągniesz pełni zrozumienia. „Głupcze, przebudź się z tego snu ignorancji. Skieruj swój wzrok ku promienności

pradźniani. Pozbądź się tamasowych cech. Porzuć doczesne pragnienia. Zrozum przemijającą naturę świata”.

Hiranjakasipu i Hiranjaksza dysponowali wszystkimi mocami, lecz nie mogli osiągnąć bliskości Boga. Zgłębiali tajemnice stworzenia i umieli nawet zmieniać pozycje planet. Jednak nie potrafili pojąć choćby małej cząstki pierwiastka boskości. Niemniej syn Hiranjakasipu, młody Prahlada, rozumiał pierwiastek boskości. Pewnego razu Hiranjakasipu zapytał Prahladę, czego nauczył się od swoich nauczycieli. Prahlada odpowiedział: „Nauczyciele wiele mnie nauczyli. Dowiedziałem się o czterech celach życia: dharmie, arcie, kamie i mokszy. Ojcie, w rzeczywistości poznałem prawdziwą istotę edukacji!”. Na wieść o tym Hiranjakasipu ogromnie się ucieszył. Powiedział: „Synu, z przyjemnością posłucham, czego dowiedziałeś się od swoich nauczycieli”. Prahlada powiedział: „Zrozumiałem prawdę, że Bóg jest wszechobecny. Znajduję Go wszędzie tam, gdzie spojrzę”. Słyszac to, Hiranjakasipu rozżołościł się. Zepchnął Prahladę z kolan i krzyknął: „Powiedziałeś, że nauczyciele dużo cię nauczyli. Czy tego się nauczyłeś? Można się wiele nauczyć o arcie i kamie (bogactwie i pragnieniu), które są dla nas bardzo ważne. Ale ty je zignorowałeś i opowiadasz o Bogu. Gdzie jest Bóg?”. Prahlada odpowiedział bardzo spokojnie:

Ojcie, nigdy nie wątp, że Bóg jest tu, a nie tam.

On jest obecny wszędzie, gdzie Go szukasz.

Ego Hiranjakasipu zostało dotknięte. „Jak ten młodzieniec śmie mnie pouczać?” – pomyślał sobie. „Jeśli Bóg jest wszechobecny, czy możesz pokazać mi Go w tej kolumnie” – rzucił wyzwanie Prahladzie. „Tak, mogę” – szybko padła odpowiedź. Taka była jego wiara i oddanie. Hiranjakasipu natychmiast uderzył w kolumnę maczugą i, o dziwo, wyłonił się z niej Bóg. Jakie jest wewnętrzne znaczenie tego zdarzenia? Człowiek może dostąpić wizji Boga tylko wtedy, gdy zerwie kajdany przywiązania do ciała. Dzisiaj pomimo swojej wiedzy człowiek jest pogrążony w ignorancji.

Możecie sprawić, że Bóg ukaże się przed wami, jeśli macie niezachwianą wiarę i oddanie połączone ze spokojnym i czystym sercem. Oto przykład. Zostawiacie mleko, aby się zsiadło i wydobywacie z niego masło, a później podgrzewacie je w celu otrzymania ghi. Jeśli masło zawiera wodę, to w czasie podgrzewania będzie wydzyślało nieprzyjemny zapach. Ten zapach stopniowo osłabnie, gdy nadal będziecie je podgrzewać. Dopóki w maśle jest woda, nie uwolnicie się od nieprzyjemnego zapachu. Woda musi całkiem wyparować. Masło reprezentuje naturę człowieka. Obecne w was złe skłonności można porównać do nieprzyjemnego zapachu. Jeśli dołożycie starań, aby całkowicie stopić masło, nieprzyjemny zapach stopniowo zniknie. Gdy człowiek wykonuje sadhanę, wtedy wydziela niemiły zapach złych tendencji. Powinien ją kontynuować i przewyciężyć złe skłonności. Jeśli będzie coraz częściej podejmował sadhanę, wszystkie obecne w nim złe skłonności wyparują jak woda. Ostatecznie jego sadhana przyniesie upragniony skutek, tak jak w wyniku podgrzewania masła otrzymuje się czyste ghi.

Każdy człowiek jest obdarzony ciałem, umysłem, intelektem i czittą (wolą). Zapytany przez Hiranjakasipu, Prahlada powiedział: „Ojcie, nie jestem ani ciałem, ani umysłem, ani intelektem, ani instrumentem wewnętrznym. Jestem ucieleśnieniem atmy”. Człowiek pozostanie jak czyste masło, jeśli pozbedzie się ego, nie rozwinie przywiązania do ciała i nie da się zwieść kaprysom umysłu. Jeśli masło nie uwolni się od wody ziemskich pragnień, zacznie wydzyślać przykry zapach. Dopóki w umyśle istnieją doczesne pragnienia, nie można uwolnić się od tego zapachu. Taki był los Hiranjakszy i Hiranjakasipu.

Nawet dzisiaj jest wielu, którzy śpiewają bhadźany i prowadzą wykłady na tematy duchowe, ale nie są w stanie pozbyć się niemiłego zapachu doczesnych pragnień. Dopóki i o ile nie porzucą

doczesnych pragnień, nie osiągną stanu czystości. Przyzwyczaili się do materialistycznego życia. Śpiewają bhadżany, medytują itd., mając na uwadze spełnienie ziemskich aspiracji. Można ich porównać do masła zmieszanego z wodą. Na ścieżce duchowej nie należy pozwalać na nieprzyjemny zapach doczesnych pragnień. Niektórzy ludzie nazywają siebie wielbicielami, lecz stają się niegodziwi z powodu swoich pragnień. Czy takich ludzi można nazwać wielbicielami? Nie, nie. Jeśli naprawdę są wielbicielami, jak to się dzieje, że wydzielają przykry zapach? Ich ciało, umysł, intelekt, a także czyny są skażone nieczystością.

Wielbiciele!

Przede wszystkim musicie dowieść przyczyny nieprzyjemnego zapachu, jaki wydzielacie. Wasz umysł powinien pozostać stały i niezachwiany przez zmienne koleje życia. Musicie mieć silną wiarę. Tylko wtedy możecie prowadzić spokojne życie. Prahładę poddawano różnym karom, ale jego wiara pozostała tak mocna jak skała. Jego miłość do Boga nigdy ani trochę nie osłabła. Uważał miłość do Boga za swój prawdziwy oddech życia. Jednak dzisiaj wielbiciele zupełnie różnią się od Prahłady. Ich wiara jest tak chwiejna, że ich umysł niepokoi się najmniejszym problemem. Zaczynają mieć wątpliwości i całkiem tracą wiarę. Utrata wiśwasy (wiary) jest równoznaczna z utratą samej śwasy (oddechu życia). Bez względu na wszystko trzeba z niezachwianą wiarą kontynuować sadhanę. Jest to oznaka prawdziwego oddania. Oddanie nie oznacza jedynie śpiewania bhadżanów, odprawiania rytuałów i intonowania boskiego imienia. Musicie trwale osadzić boskość w swoim sercu. Musicie dopilnować, żeby doczesne pragnienia nie miały dostępu do waszego umysłu. Wszystkie pragnienia spalcie na popiół w ogniu mądrości. Jeśli pozostanie w was cząstka doczesności, rozmnoży się wielokrotnie i sprowadzi was na złą drogę. Aby uwolnić się od niecznych czynów i złych nawyków, upewnijcie się, że nie macie w sobie choćby cienia pragnienia. Jednak z powodu wpływu epoki kali, nawet wielbiciele wypełniają swoje serca pragnieniami. Pragnienia można porównać do śmierdzących świń. Smród świni jest nie do zniesienia nawet wtedy, gdy dochodzi z pewnej odległości. W takim razie jak to jest, że człowiek pozwala tyłu 'świniom' wejść do swojego serca?

Ucieleśnienia miłości!

Prawdę mówiąc, człowiek ma wielkie szczęście, ale prześladowa go nieszczęście ziemskich pragnień. Nie potrafi zdobyć zasług, aby zbliżyć się do Boga. Czyta mnóstwo książek i wygłasza wykłady, ale jaki jest z tego pożytek? Jego czyny nie odpowiadają jego słowom. Próbuje oszukiwać innych swoimi przemówieniami. W rzeczywistości oszukuje samego siebie. Wystarczy jeśli praktykuje przynajmniej niewielką część tego, co głosi. Jego serce jest pełne nieprawdy. Jego czyny są nieprawe. Dlatego nie jest w stanie doświadczać pokoju. Odejdźcie od nieprawdy i nieprawości. Wedy napominają człowieka: *Satjam wada, dharmam czara* – mów prawdę, praktykuj prawość. Prawda jest Bogiem. Kto będzie was chronił, jeśli zapomnicie o prawdzie.

Ucieleśnienia miłości!

Możecie wykonywać liczne praktyki duchowe, lecz nie szczyćcie się nimi. Przede wszystkim oczyśćcie swoje serce. Nie dopuszczajcie do siebie nieprzyjemnego zapachu doczesnych pragnień. Wypełnijcie swoje serca zapachem cnót. Nie zwracajcie uwagi na słowa złych ludzi, których jedynym zajęciem jest zatrucie umysłów innych. Nie odniesiecie wielu korzyści z samego czytania książek lub słuchania dyskursów. Przede wszystkim rozwijajcie w sobie śraddhę (niezłomność) i bhakti (oddanie). *Śraddhawan labhate dźnjanam* – mając wiarę, zdobywa się mądrość.

Ucieleśnienia miłości!

Jaką sadhanę powinniście podjąć? Sprawcie, aby wasze serca stały się czyste. Thiruthonda Alwar kiedyś powiedział: „Jeśli komuś brakuje czystości serca, nie zasługuje nawet na to, by

intonować boskie imię Ramy”. Jaki jest pożytek z powtarzania boskiego imienia ze skażonym umysłem? Obecnie świat nękają wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia. Myśli, słowa i czyny człowieka również są zanieczyszczone. Jak taka osoba może rozwijać bhakti? Dzisiaj ludzie noszą maskę bhakti i próbują oszukiwać innych. Nie oszukujcie innych. Zawsze pomagaj, nigdy nie krzywdź. To esencja osiemnastu puran. Oszukiwanie innych jest równoznaczne z oszukiwaniem siebie.

Na świecie wzrosła ilość tak zwanych wielbicieli. Uważam, że teraz jest odpowiedni moment, by powiedzieć wam kilka ważnych rzeczy. Uczucia, które wypływają z waszego serca muszą być tak czyste jak wody Gangesu u źródeł. Słowa to za mało, trzeba działać. Musi być jedność myśli, słów i czynów. Niegodziwcem jest ten, którego myśli, słowa i czyny, są sprzeczne. Właściwym przedmiotem studiów ludzkości jest człowiek. Dzisiaj jedność myśli, słów i czynów znajdujemy jedynie w aktach nieprawdy, nieprawości i przemocy. Człowiek, który powinien mieć szlachetne myśli i wypełniać chwalebne czyny, postępuje dokładnie odwrotnie.

Są ludzie, którzy robią interesy w imię Sai. Oszukują innych, udając wielbicieli Sai. Nie pochwalam takiego postępowania. To nie są wielbiciele. Jeżdżą po kraju i za granicę, aby zarabiać pieniądze w imię Sai. To wielkie przestępstwo. Nigdy nie proszę nawet o jedną pajsę. Nie akceptuję takich transakcji. Gdy ktoś, bez względu na to, kim jest, zgłosi się do was z taką oszukańczą propozycją, powiedzcie mu, żeby się natychmiast wynosił. Nie pozwólcie wejść interesom w obszar duchowości. Ktoś może robić to, co chce, aby utrzymać swoją rodzinę, ale nikt nie powinien robić interesów, używając imienia Sai. Niestety, coraz więcej jest takich działań. W licznych wioskach spotkamy ludzi nadużywających imienia Sai dla własnych egoistycznych korzyści. Dzieje się tak nawet w wielu innych krajach jak Ameryka, Anglia, Japonia, Niemcy, Singapur, Malezja. Nie zadawajcie się z takimi niegodziwymi ludźmi. Utrzymujcie swoje serca czyste i święte. W przeciwnym razie jesteście tacy sami jak żywe trupy. Takich ludzi nie należy szanować. Lepiej odprawcie ich obrzędy pogrzebowe!

Musicie modlić się do Boga ze świętymi uczuciami. Jeśli będziecie mieć doczesne pragnienia, będziecie oddalać się od boskości.

Ucieleśnienia miłości!

Przyjeżdżacie tutaj z pełnym oddaniem i gorliwością. Nie dajcie się oszukać ludziom, którzy robią interesy w imię oddania. W wielu miejscach spotkamy ludzi pozwalających sobie na takie nikczemne praktyki. Trzymajcie się od nich w bezpiecznej odległości. *Tjadza durdżana samsargam, bhadża sadhu samagamam, kuru punjam ahoratram* – odejdźcie od złego towarzystwa, przyłączcie się do dobrego towarzystwa i wypełniajcie chwalebne czyny w dzień i w nocy. Możecie żyć nawet w towarzystwie węży, ale nie powinniście tolerować towarzystwa takich podłych ludzi. Podejmujemy tyle działań społecznych, ale nigdy nikogo nie prosiłem choćby o jednego pajsę. Wszyscy o tym wiecie. Nie angażuję się w sprawy dotyczące pieniędzy. Lecz dzisiaj ludzie uważają pieniądze za Boga. Jak takich ludzi można nazwać wielbicielami? Mówiłem wam o tym wcześniej. Rozpocząłem program służebny, aby opiekować się dziećmi, które nie mają rodziców. Zostanie dla nich zdeponowane 100 000 rupii, co zaspokoi ich potrzeby. Nikogo nie prosiłem o pomoc w tej sprawie. Jednak dzisiaj niektórzy ludzie zbierają pieniądze mówiąc, że sumę ofiarują Swamiemu na ten cel. Jeszcze inni głoszą, że wzięli odpowiedzialność za opiekę nad dziećmi. Czy istnieje większy grzech od tego? Wszyscy ci ludzie są zdrajcami Boga. Lepiej żeby żebrali na ulicach niż wykorzystywali moje imię do zbierania pieniędzy.

Dzisiaj rano kilku starszych studentów przyszło do mnie z prośbą. Wszyscy znacie C. Śriniwasa z Bangalore. Ukończył edukację w naszym instytucie i przez pewien czas służył jako kierownik naszego

akademika. Nie chciał podejmować pracy na zewnątrz, ponieważ pragnął służyć Swamiemu. Zawsze angażuje się w takie działania, które cieszą Swamiego. Obecnie zajmuje się naszym szpitalem w Bangalore. Śriniwas powiedział: „Nigdzie indziej nie zapewnia się wszystkim bezpłatnej edukacji i opieki medycznej o takich wysokich standardach. Przekazałeś nam darmowe wykształcenie i zaopiekowałeś się nami z tak wielką miłością i troską. Chcemy wyrazić naszą wdzięczność Swamiemu, służąc mu na swój pokorny sposób”.

Śriniwas przyniósł ze sobą plan. Chce założyć szkoły w tych wioskach, w których ich nie ma. Pragnął, by Swami rozpoczął projekt jeszcze dzisiaj. Powiedziałem mu, aby się nie śpieszył. Obecnie młodzież wszystko chce robić szybko. Nie jest to właściwa postawa. Wyjedź wcześniej, jedź powoli i dojeżdź bezpiecznie. Dlatego powiedziałem mu, żeby zwolnił tempo. Lecz Śriniwas oznajmił: „Swami, jest tutaj wielu naszych byłych studentów. Czy nie mamy obowiązku wyrazić ci wdzięczności za wszystko, co dla nas zrobiłeś?”. Poprosił Swamiego o wydanie oświadczenia w tej sprawie. Zgodziłem się. Nigdy nie powiem ‘nie’ w odniesieniu do dobrych czynów. Ci, którzy chcą podejmować takie święte zadania, powinni wziąć odpowiedzialność i sumiennie się z nich wywiązać. Tylko wtedy byli studenci uświęcą swoje życie.

W Czennaju i w Hajderabadzie jest wielu naszych byłych studentów, którzy są skłonni służyć Swamiemu. Jednak w pewnych okolicznościach muszą słuchać poleceń starszych. Jeśli starsi będą podążali złą drogą, młodzi postąpią tak samo. Cóż powiedzieć o losie naszych Organizacji w Czennaju i w Hajderabadzie! Powiedziałem ich członkom, aby wybrali odpowiedni kawałek ziemi, a ja postawię budynek. Jednak brakuje im takiego oddania i gorliwości. Tylko udają, że mają oddanie i gorliwość. Takie nieszczerze zachowanie nie jest dla nich dobre. Wielu tamtejszych wielbicieli przysparza sobie kłopotów. Młodzi ludzie chcą dużo zrobić. Ale co mogą zrobić bez pomocy starszych? Starsi ani nie podejmują inicjatywy ani nie pozwalają samodzielnie działać młodzieży.

Swami nie potrzebuje świątyń. Swami nie jest zainteresowany posiadłościami. Wszystko, czego pragnie Swami, to abyście z radością i bezinteresownie służyli społeczeństwu. Jeśli starsi nie chcą zaakceptować waszej propozycji, zignorujcie to. Taki jest ich los. Wy, młodzi, podejmijcie szczerą wysiłek. Pomagajcie bezbronnym. Nakarmcie głodnych. Nie chodźcie tu i tam, szukając pomocy innych ludzi. Jeśli potrzebna jest jakaś pomoc, przyjdźcie do mnie. Swami zapewni ją bez wahania. Nie zbierajcie ani jednego pajsja jako datku. Są osoby, które dając sto rupii pyszną się, jakby dali tysiąc. Swamiego nie interesują takie działania. Dlaczego mielibyście u kogoś szukać jakiegokolwiek pomocy, skoro Swami stoi u waszego boku jak góra? Nie wystugujcie się nikomu. Tacy ludzie będą jedynie głosić wyższą filozofię, która jest próżna. Taka sytuacja panuje nie tylko w Indiach. To samo dzieje się na całym świecie. Czy pojedziecie do Anglii, Japonii czy do Niemiec, wszędzie kręci się ten sam biznes. Zewsząd dochodzą te same wiadomości o takich transakcjach; Swami otrzymuje dużo takich informacji. To wszystko jest dla mnie utrapieniem. Nie takich informacji chce wysłuchiwać Swami. Swami najbardziej pragnie usłyszeć, że wszyscy czują się dobrze oraz cieszą się szczęściem i błogością.

Kupczenie imieniem Swamiego jest wysoce obrzydliwe i przykre. W sprawach ofiarności nie ma miejsca na handel. Nawet słony ocean może dostarczać wodę zdatną do picia, ale taka ofiarność jest bezwartościowa. Jest już późno. Swami nigdy nikogo nie prosi o datki ani nie ma pośredników w propagowaniu swojego przesłania. Nie mam nic wspólnego z tymi kłamliwymi osobami. Swami nie potrzebuje bogactwa materialnego. Jediną potrzebą Swamiego jest prawdziwa miłość. Dawajcie miłość i bierzcie miłość. To jest jedyna wymiana. Tą miłością musicie wypełnić swoje życie. Nie ma większej ofiarności niż miłość. Wystarczy każda drobna służba wykonana z miłością. Jeśli podacie szklanekę wody spragnionej osobie z prawdziwą miłością, będzie to więcej niż trzeba. Prawie

90 procent tak zwanych wielbicieli jest w rzeczywistości fałszywych. Wcześniej było zupełnie inaczej; wielbicieli było mało, ale byli oni prawdziwi. Obecnie jest zbyt wielu egoistycznych oszustów udających wielbicieli. Pierwsze co robią rano, to zdobią czoło wibhuti, wiążą chustę na szyi i swobodnie poruszają się w przebraniu wielbicieli. Nawet bezpańskie psy, szukające czegoś do jedzenia, są lepsze od takich fałszywych wielbicieli!

Ucieleśnienia miłości!

Rozwijajcie w sobie miłość. Swami nie potrzebuje świątyń ani domów wypoczynkowych. Świątynia waszego serca to aż nadto. Swami zamieszka w niej z radością. Wiadomości, jakie otrzymuję z tych tak zwanych świątyń, są dla mnie bardzo smutne. Nie wyobrażacie sobie cierpienia, jakiego zaznam z tego powodu. Nie popełniajcie złych czynów w imię Boga. Jeśli nie jesteście w stanie czynić dobra, przynajmniej siedźcie cicho i nie wtrącajcie się. Nie ma potrzeby, abyście składali szalone obietnice. Cieszcie się błogością boskości w ciszy i miłości. Ponieważ zebrali się tutaj ludzie z całego świata, musiałem wypowiedzieć te ostre słowa. Nie prowadźcie interesów z ludźmi, którzy zawierają transakcje handlowe w imię Sai. Odprawcie ich z namaskarem. Jeśli czegoś potrzebujecie, poproście mnie. Nigdy nikogo nie oszukałem ani nie zawiodłem; nigdy tego nie zrobię. Nie wypowiem nieprawdy. Moim pragnieniem jest, by żaden z moich prawdziwych wielbicieli nie padł ofiarą takiego niepożądanego czynu.

Dawniej gdy odwiedzałem Mumbai wszędzie spotykałem ludzi wykonujących bhadżany i nagarsankirtan, niezależnie od miejsca czy czasu, nawet na lotnisku. Dzisiaj z trudem zobaczycie kogoś, kto choćby intonuje imię Boga w dowolnym publicznym miejscu. Oczywiście jest sporo wielbicieli. Jednak boją się angażować w namasmaranę. Dawniej podróżowałem po różnych miastach jak Czennai, Mumbai, Hajderabad itd. Lecz obecnie nie mam ochoty nigdzie jechać. Wszystkie te miejsca przepełniły się takimi złymi ludźmi. Największe znaczenie ma dla nas to, aby się ich pozbyć i wspierać pobożnych. Bóg nigdy nikogo nie opuszcza. Wszyscy są Jego. Bóg nigdy nie czyni niesprawiedliwego rozróżnienia. Jedynie ludzie żywią uczucie nienawiści; Bóg nie ma w sobie nienawiści. Bóg jest tylko czystym ucieleśnieniem boskiej miłości. Każdy z was stara się rozwijać taką miłość w swoim sercu.

Jutro na uroczystości pożegnalnej opowiem wam więcej o zasadach, jakie musicie stosować w swoich działaniach. Nie interesuje mnie oglądanie tej auli wypełnionej do ostatniego miejsca. Pragnę wyłącznie jakości, a nie ilości. Jedna łyżeczka krowiego mleka jest lepsza od beczki oślego mleka. Wystarczy, jeśli mamy garstkę ludzi o szlachetnych sercach. Przewodniczący stanowi i przewodniczący trustu powinni podjąć konieczne kroki we właściwym kierunku albo lepiej, że ustąpią. Sami weźmiemy odpowiedzialność. Przewodniczący Ogólnoindyjskiej Organizacji Sai musi stanowczo postępować z takimi ludźmi. Powinien natychmiast zwolnić ich ze swoich obowiązków. Bardzo cierpię z powodu obecnej sytuacji w naszej organizacji. Chociaż to uczucie było we mnie od dłuższego czasu, czekałem na odpowiednią okazję, aby je wyrazić. Ponieważ dzisiaj zebrało się was tutaj tak wielu z różnych części świata, uznałem że jest to najwłaściwszy moment na wyrażenie moich uczuć.

Ucieleśnienia miłości!

Zawsze pomagajcie, nigdy nie krzywdźcie. Porzućcie złe skłonności. Jako członkowie Organizacji Sathya Sai musicie podążać drogą prawdy, która jest wieczna. Niektórzy ludzie udają pokornych wielbicieli, dopóki przebywają na terenie Prasanthy Nilajam. Gdy tylko wyjdą poza jego obszar, wracają do swoich starych nawyków. Takie złe cechy należy całkiem wyeliminować. Rozwijajcie w sobie pobożne cechy. Bóg jest zawsze gotowy spełnić wasze modlitwy. Nigdy nie

miejcie co do tego wątpliwości. Bóg jest zawsze w was, z wami, wokół was, nad wami i pod wami. Bóg nigdy nie będzie daleko od was. Dlatego rozwijajcie wiarę w Boga.

Ucieleśnienia miłości!

Mówiłem tak do was wyłącznie z powodu mojej ogromnej miłości do was. Zrozumcie to, co zostało wam przekazane i wytłumaczcie to swoim znajomym wielbicielom. Oddanie trzeba pielęgnować w cichy i szczerzy sposób. Nie marnujcie swojego życia, uciekając się do sposobów niezgodnych z prawdą. *Satjam brujat* – mówcie prawdę. Prawda jest Bogiem. Dlatego prowadźcie życie zgodne z prawdą i ostatecznie połączcie się z prawdą.

Jutro przynieście mi wszystkie swoje wątpliwości, a ja je wyjaśnię. Przede wszystkim trzymajcie się z daleka od złego towarzystwa. Nie proszę was, abyście dla mnie pracowali. Nie chcę od was niczego dla siebie. Sam wykonuję całą swoją pracę. Nie potrzebuję pomocy innych. Jeśli tylko tego zapragnę, pomoże mi cały świat. Zatem sami sobie pomagajcie, służcie społeczeństwu i kształtujcie swoje życie na doskonałe.

W tym miejscu Swami zaśpiewał bhadźan *Hari bhadźana bina...* i kontynuował dyskurs.

Ucieleśnienia miłości!

Przez ostatnie cztery dni wielu wielbicieli bardzo martwiło się, że Swami cierpi z powodu bólu, jaki na siebie przyjął. Zrozumcie, że Swami wcale nie czuje bólu, ponieważ wziął go na siebie w wyniku swojej miłości. Jak mogę odczuwać ból, jeśli ulżyłem w cierpieniu swojemu wielbicielowi? Jednak istnieją pewne zasady, których należy przestrzegać w tym względzie. Przejąłem od kogoś ból. Dlatego muszę go znosić tyle dni, ile normalnie cierpiałby ten człowiek. Nie sprawia mi to żadnej trudności. Gdybym naprawdę cierpiał z powodu bólu, czy mógłbym tak długo do was przemawiać? Ja nie zaznaję cierpienia, rozpuściło się ono w mojej miłości. Wszyscy powinni być szczęśliwi, pełni błogości i spokojni. Oto, czego pragnę. Nie przejmujcie się tą sprawą. Ja nie zaznaję cierpienia. W rzeczywistości jestem gotowy przyjąć wszystkie wasze cierpienia. Bądźcie zawsze szczęśliwi.

Tłum. Dawid Koziół

Źródło: <http://www.ssbpt.info/ssspeaks/volume35/sss35-11.pdf>